

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Sierpień 2015

Czasopismo rzymskokatolickie

Nr 8 (64) 2015



**Wywyższona jesteś Święta Boża Rodzicielko,
Nad chóry anielskie do Królestwa Niebieskiego!**

"Nie szukajmy wiary ani w zamięcie pogaństwa, ani w plugastwie herezji, ani w gnuśności schizmatyków, ani w zaślepieniu żydów, lecz jedynie u tych, których nazywają chrześcijanami, katolikami lub prawowiernymi, u tych, którzy strzegą całości wiary i postępują prawą drogą". (Św. Augustyn, *O wierze prawdziwej*, V. 9).

Spis treści

Wniebowzięcie	3
<i>"Głos Karmelu"</i>	
Do wieńca Niebios Królowej	5
<i>Karmelita bosy</i>	
Cześć Maryi. Nowenny do Matki Boskiej	6
<i>Ks. Jakub Górka</i>	
Do Pana idę	11
<i>"Głos Karmelu"</i>	
Ustawy duchowe. O grzechach mniejszych	14
<i>O. Jan Tauler OP</i>	
Ciężkie zaniedbanie. Całkowita porażka soborowej hierarchii w egzekwowaniu norm moralnych	16
<i>Ks. Benedict Hughes CMRI</i>	
Duch św. Franciszka Salezego. Miłość obudza gorliwość o dobro bliźniego, ale gorliwość mądrą i umiarkowaną	19
<i>Bp Jan Piotr Camus</i>	
Maryja nagradza najmniejszą przysługę	21
<i>"Róża Duchowna"</i>	
Utarczka duchowa. O środkach najskuteczniejszych nabycia cnoty i sposobie, jak przez pewien czas, o jedną głównie mamy się starać cnotę	23
<i>Ks. Wawrzyniec Scupoli</i>	
Ojców naszych Wiara święta (mały katechizm). – Pacierz	25
<i>Ks. Zygmunt Chelmiński</i>	



Wniebowzięcie

"Wzięta jest Maryja do nieba, cieszą się aniołowie i chwalcą błogosławią Pana" (Off. Ass.).

Jak chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa jest uwieńczeniem całego Jego Boskiego żywota i Boskich dzieł, jest świętem chwały, radości i tryumfu, tak i święto Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi jest uwieńczeniem Jej nieskalanego żywota, jest uroczystością koronacyjną. W ten dzień bowiem Maryja przeznaczona już od wieków i wybrana na Królowę niebios, zajęła Swój tron w lśniących niebiosach. Jest ten dzień świętem radości i wesela wielkiego, nie tylko dla ludzi, którzy uzyskali tak wielką i przesłodką orędowniczkę w niebie, nie tylko dla aniołów, którzy nareszcie doczekali się przyścia swojej królowej w blasku i majestacie, od wieków obiecaney, ale i dla samego Boga, który mógł w dniu dzisiejszym Maryję ozdobić chwałą, blaskiem, potęgą, majestatem, pięknem, szczęściem, radością i rozkoszą w takim stopniu, w jakim tylko mogła Jego Wszechpotęga, Jego Dobroć i Miłość. Cieszy się więc cały wszechświat ze szczęścia Wniebowziętej! Cieszy się, a ta radość jest całkiem słuszną, bo przecież Maryja jest ośrodkiem wszystkich stworzeń, jest celem, dla którego Bóg wszystko stworzył; sama mówi o sobie przez Ducha Świętego: *"Jam wyszła z ust Najwyższego, pierworodna przed wszystkim stworzeniem, jeszcze nie było przepaści i góry potężną masą nie stanęły – zanim stała się ziemia, jam już poczętą była"*.

Maryja! Ona jedna Niepokalana, Ona jedna Najświętsza, Ona jedna prawdziwie czysta. Jakże więc piękną była w ten jasny poranek, gdy jutrzienka błednąć zaczynała a promienie złociste słońca przebijały się przez lekką zasłonę mgieł, oświecały ziemię i krople rosy na trawach i kwiatach zamieniały w precudne diamenty, błyszczące tysiącami kolorów! Jakże piękną była w ten poranek, gdy ptaszęta jakby przeczuwając ten wielki dzień nuciły swoje ranne

śpiewy, a anieli z nieba swoim chórem zapełnili przestworza! Jakże piękną była w ten poranek, w tych chwilach Wniebowzięcia, Ona, wstępująca do nieba jak jutrzienka siejąca światłem, Ona piękna jak księżyc, wybrana jak słońce, Ona Niepokalana, Ona chwała Libanu, ozdoba Karmelu, Ona Królowa kwiatów cud natury, Ona Matka Boga! Na Jej widok na promienie Jej blasku niebo już i tak piękne zabłysło nową pięknnością. A najwyższe chóry aniołów wszystkie Mocarstwa i Potęgi nieba, nawet duchy stojące u stóp tronu Boga wołały zdziwione *"Któż to jest zstępująca z puszczy, opływająca rozkoszami?"* A wtedy sam Jezus wprowadzając Matkę swoją na tron światłości wołał radośnie: *"Ogród zamknięty, siostra moja, oblubienica moja, gołąbka moja"* Matka moja.

Zajęła więc Maryja swój tron chwały w niebie, króluje tam nie tak jak inni święci z duszą tylko, ale i Jej ciało nieskalane nie mając godnego miejsca na ziemi, króluje w niebie, a swoją pięknnością podobne ciało Jezusowemu, dodaje blasku niebiosom.

Po chwilowym wzlocie i uniesieniu jak ta ptaszyna ujęta w sidła musimy z bólem opaść na ziemię. Radość z przedstawienia sobie nieba znika wnet, a wyłania się z całą rzeczywistością z bólem cierpieniem i walką. Czyż człowiek w tej szarzyźnie, w tej smutnej rzeczywistości nie upadnie? O, zaprawdę trudno byłoby znieść to wszystko, gdybyśmy nie mieli przykładów ludzi, którzy potrafili to życie zniszczyć dla świata a wykorzystać dla Boga i dziś... królują tam w tej zda się niedościgłej ojczyźnie niebieskiej.

Takim przykładem świeci nam przede wszystkim Maryja. Ta radość, szczęście i rozkosze, jakie Ją spotkały w dniu Jej Wniebowzięcia są nagrodą za morze boleści, za krzyże, które przez całe życie dźwigała. Ona, gdy nas ból przyciska, zda się mówić do nas: *"Według mnóstwa boleści moich, radości Twojej uweseliły duszę moją"*. O naprawdę te słowa są dla nas dźwignią, która nas z nędzy tego życia podnosi w niebo, są dla nas wyrazem pociechy, która nam mówi, że cierpienia i trudy znikną wnet a nastąpi życie wieczne. Trzeba nam tylko iść za Nią – *"In odorem unguentorum tuorum currimus, adolescentulae dilexerunt te nimis"*. *"Za wonią olejków Twoich biegniemy, maleńkie ukochały Cię bardzo"*. O tak, żeby uzyskać pomoc Maryi, żeby poznać woń Jej olejków czyli cnót, musimy zachować stosunek do Niej jak małe dzieci do matki. Maryja mając serce matki nie zadowala się zimnym, niejako

obowiązkowym, urzędowym nabożeństwem do Niej. Dla Niej trzeba mieć serce dziecięcia. Imię Jej powinno być tak często na ustach, jak imię matki u dziecka; z taką skwapliwością powinniśmy się do Niej uciekać jak dziecię do matki; wtedy Ona nie będzie mogła się oprzeć takiej ufności, da nam odczuć woń swoich cnót i kiedyś aniołowie dusze nasze zanosą Maryi, by je wpleść do wieńca Jej chwały.

"Głos Karmelu", rok XI, lipiec-sierpień, nr 7-8, 1937.



DO WIEŃCA NIEBIOS KRÓLOWEJ...

Drogą Appijską w Rzymie biegło pacholę, do serca przyciskając coś niezmiernie drogiego.

Niosło skarb nad skarby, Boga ukrytego w postaci chleba.

Serce jego biło gwałtownie, pragnąc trwałego połączenia się z Nim.

Zrozumiała Maryja w niebiańskiej chwale tęsknotę dziecięcia i prosiła za nim Jezusa.

Niedaleko uszło chłopię.

Poznali koledzy-poganie, że niesie tajemnice chrześcijańskie, chcieli mu je wydrzeć.

Zginał oblany purpurą krwi, ale skarbu nie dał na zniewagę.

Dusza Tarcyzjusza, jak cudna, świeżością rozkwitła pąsowa róża, wplotła się do wieńca niebios Królowej.

* * *

W małej, bielutkiej celi leżał młodzieniaszek, złożony chorobą.

Oczy jego, wzniesione w niebo, patrzyły z natężeniem, jakby chciały coś zobaczyć, usta poruszały się lekko w miłosnym szepcie...

Gdybyśmy zaś mogli zaglądnąć w głąb jego serca, co tętnem przyspieszonym miłością biło – wyczytalibyśmy słowa te błagalne: "Maryjo, jutro tak bardzo pragnę Cię ujrzeć!".

* * *

W niebie przygotowywano się na święto Wniebowzięcia.
Maryja z miłością spojrzała na młodzieńca i nazajutrz... dusza św. Stanisława Kostki wplotła się do wienca chwały niebios Królowej.

Wplotła się jako świeża w niepokalaności rozkwitła lilia...

Oto lilie i róże, żywe kwiaty Maryi.

Obu tych młodzieńców i Stanisława i Tarcyzjusza wzięła Niebios Królowa do siebie w sam dzień Wniebowzięcia.

Gdy ich naśladować będziemy; jednego – w dziecięcej miłości ku Maryi, drugiego – w czci najgłębszej Jezusa Eucharystycznego – i nasze dusze rozkwitną bielą lilii i czerwienią róż.

A Maryja wplecie je macierzyńską dłonią w wieniec swój, na chwałę i życie nieśmiertelne.

Karmelita bosy

"Głos Karmelu", rok VII, nr 8, 1933.



CZEŚĆ MARYI

O POBUDKACH I ŚRODKACH NABOŻEŃSTWA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

KS. JAKUB GÓRKA

*Środki do nabycia prawdziwego nabożeństwa względem Matki
Najświętszej*

Nowenny do Matki Boskiej

Nowenna oznacza z łacińskiego dziewięciodniowe nabożeństwo. Tę pobożną praktykę bardzo zalecają czciciele Maryi. Mówi O. Paweł Segneri, Jezuita, że każda kochająca matka pragnie gorąco podać umiłowanemu dziecieniu piersi, pełne mleka. Ponieważ Błogosławiona Dziewica miłuje nas bez porównania czulej od matek ziemskich, dlatego to samo czynić pragnie w znaczeniu wyższym czyli

duchownym. Można by do Niej zastosować słowa Psalmisty Pańskiego: "Rozszerz usta twoje, a napełnię je" (1).

A więc przez dziewięć dni przed większymi świętami Najświętszej Maryi Panny otwierajcie usta swe, aby je napełniła łaskami niebieska Szafarka czyli gotujcie się, pragnąc jak najgoręcej otrzymać zdroje łask z Jej szczodrości.

Święta Gertruda widziała w uroczystość Wniebowzięcia pod płaszczem Królowej nieba orszak przepięknych małych dziewcząt, którym służyli Aniołowie, a Maryja obsypywała pieściami te wybrane panienki. Zrozumiała Gertruda, że te szeregi panien są duszami ludzi, którzy przez dziewięć dni gotowali się na obchód tego święta. Za to Maryja Panna z upodobaniem spoglądała na nie, a niebiescy duchowie z osobliwszą troskliwością je ochraniali.

Jak miło ludziom na ziemi, kiedy drudzy zasługi ich uznają, czczą ich czyny znamienite, tak i Bogu to miłe, kiedy Jego dobroć, miłosierdzie, wszechmoc sławimy, zastanawiając się nad wielkością, godnością Jego sług, a szczególnie nad niewysłowioną, niedościgłą godnością Bogarodzicy Maryi. Gdy młodsze pokolenie sławi żyjących zasłużonych mężów, urządza obchody uroczyste i w nich wspomina wiekopomne czyny, w których ci żyjący ważne, pierwszorzędne odegrali rolę, łzy rozczulenia cisną się dzielnym weteranom z ocz, rozrzewniają się jak dzieci na widok wdzięczności młodego pokolenia. Kto z nas tego nie widział? Również wielką przyjemność sprawia Maryi, kiedy na Jej święta skrzętnie się gotujemy i ważniejsze momenty z Jej życia godnie obchodzimy.

Na imieniny ojca czy matki sposobią się dzieci kochające, a wszystko co czynią, sprawia rodzicom radość, a dziatki tym głębiej wkradają się do serc rodzicielskich, tym większe u nich skarbią sobie łaski.

Czuła miłość dzieci względem rodziców bywa bardzo nieraz pomysłową.

Przypatrzmy się, w jaki sposób wielcy czciciele Maryi gotowali się na główne uroczystości Najświętszej Panny, a nauczmy się, jak można korzystnie urządzić nowennę.

W czasie nowenny odbywali starannie rozmyślanie rano i wieczór, odwiedzali gorliwie Najświętszy Sakrament i odmawiali dziesięć Ojciec nasz, tyleż Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Nawiedzali obraz Maryi w kościele, a gdy nie mogli być w świątyni, klękali przed wizerunkiem Maryi w domu, dziękując Bogu za łaski, którymi obdarzył Najświętszą Pannę. Przy tym prosili Maryi o pewną łaskę dla siebie. Dobrze by było odmówić przy jednym z tych nawiedzeń modlitwę, odnoszącą się do uroczystości nadchodzącej.

Święty Alfons Liguori poleca w czasie tego dziewięciodniowego nabożeństwa wzbudzać codziennie w sercu akty miłości Jezusa i Maryi. Święci czynili to po sto i więcej razy dziennie. Bardzo podoba się Królowej nieba, kiedy widzi, że w sercu naszym gorzej miłość ku Chrystusowi Panu, Jej najmiłszemu Synowi. A przeciwnie nic Jej tak nie zasmuca, jak kiedy tego najwyższego Pana znieważamy grzechami.

Dobrze jest czytać w czasie nowenny dzieło napisane ku czci Maryi, choćby przez kwadrans.

Przez te dni trzeba się starać o drobne umartwienia, głównie wewnętrzne. Można by w tym czasie np. wstrzymać się od umiłowanej potrawy, słodczy, owoców, umartwić podniebienie, spożywając coś gorzkiego, zdrowiu nieszkodliwego. Na większe umartwienia, a osobliwie kto by przez czas nowenny chciał pościć, a w wigilię święta nawet suszyć – należy mieć pozwolenie spowiednika, bo tu łatwo zbłądzić, przekroczyć miarę roztropności. A często i pycha zakrada się jako złodziej do zewnętrznych umartwień. Najlepiej umartwiać się wewnętrznym, bo na to nie potrzeba zezwolenia, a i niebezpieczeństwa tu nie ma.

A zatem w czasie nowenny nie patrzymy z samej ciekawości na przedmioty zewnętrzne, umartwiamy słuch również w ten sam sposób, zachowujemy pewne odosobnienie, o ile obowiązki na to pozwolą, starajmy się o milczenie, ćwiczymy się w posłuszeństwie i uległości względem starszych i przełożonych, nie odpowiadamy porywczo, gniewnie, znośmy cicho trudy i przeciwności bez narzekania. Nader miłym będzie Maryi, jeżeli na początku nowenny uczynimy silne postanowienie powstania z wady, której najczęściej podlegamy. Przy nawiedzeniu

Najświętszego Sakramentu należy prosić Pana Jezusa za przyczyną Maryi o tę łaskę i obudzać żal za dawniejsze upadki. Hołdem bardzo miłym tej niebieskiej Pani jest naśladowanie Jej cnót. A przeto obierzmy sobie jedną z Jej cnót, którą przypomina szczególnie zbliżające się święto i ćwiczmy się w niej z miłości ku Maryi. Na Niepokalane Poczęcie prosimy i starajmy się o czystość intencji, na Narodzenie Maryi tą cnotą niech będzie odnowienie ducha i większa żarliwość w służbie Bożej. Gdy się przez dziewięciodniowe nabożeństwo gotujemy na uroczystość Ofiarowania Najświętszej Panny w świątyni jerozolimskiej, ćwiczmy się w cnocie umarzania własnych upodobań. Zwiastowanie nasuwa nam cnotę pokory i chętnie znoszenie upokorzeń, Nawiedzenie miłość bliźniego, a więc można by w tym czasie dawać jałmużnę lub modlić się za grzeszników. Tajemnica Oczyszczenia uczy nas posłuszeństwa względem zwierzchności, a Wniebowzięcie tęsknoty za niebem i odrywania się od ziemi.

W tych dniach byłoby niemniej poradną rzeczą tak żyć, jak gdyby każdy z nich miał być ostatnim w życiu naszym.

Dobrze jest w czasie nowenny częściej przystępować do Komunii św. Gdy godnie przyjmujemy Pana Jezusa, ma z tego wielką pociechę Pani niebieska, bo tego gorąco pragnie. Do Niej stosują, w Jej niejako usta wkładają niektórzy słowa Mędrca Pańskiego: "Pójdźcie i pożywajcie chleba mego i pijcie wino, którym wam roztworzyła" (2).

W sam dzień uroczystości, na którąśmy się sposobili przez nowennę, ofiarujemy się zupełnie na służbę Maryi, prosimy o pożądaną cnotę lub łaskę, którąśmy pragnęli przez to nabożeństwo osiągnąć. Zwłaszcza niech jedna z uroczystości Maryi, do której więcej czujemy pociągu, będzie naszym głównym świętem ku czci niebieskiej Pani. I w tym święcie przepróśmy za oziębłość w ubiegłym roku, ofiarując się Jej najzupełniej i prosząc, by nas przyjęła za swe dzieci i wyjednała nam śmierć szczęśliwą, ślubując równocześnie większą gorliwość w Jej służbie.

Z tego widzimy, na czym polega nowenna. Naturalnie można sobie niektóre punkty wybrać i w tych się szczególnieć ćwiczyc. Mechaniczne odmawianie przez 9

dni z rzędu pewnych modlitw przed świętami Maryi, nie zasługuje na nazwę nowenny.

Wykorzenianie swych wad, a zaszczepianie przy pomocy Bożej w sercu swym cnót miłych Bogarodzicy, stanowi istotę Nowenny.

Można wielokrotnie słyszeć żale osób, że odprawiały nowennę w pewnej intencji, o pewne łaski, a Maryja nie wysłuchiwała ich prośb. Dziwne żądania tych ludzi i zachowanie się względem Boga, Matki Bożej i Świętych Pańskich! Oni podobni do krnąbrnych dzieci, co słuchać i poprawić się nie chcą, trwają w swych niedobrych nałogach, a za kilka modłów bezmyślnie odmówionych, chcieliby wszystko uzyskać.

Ks. Dr. J. Górka (PROFESOR SEMINARIUM BISKUPIEGO W TARNOWIE), *Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny*. Nakładem Autora. Główny skład w Księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie. 1907, ss. 185-189.

Przypisy:

(1) Ps. LXXX, 11.

(2) Przyp. IX, 5.



Do Pana idę...

Do Pana idę...

Tego cichego, w samotni kościoła...
czuję, że Serce Jego tęskni, woła
mnie... Więc podążam radosna do Niego,
do stóp Jezusa, do Pana mojego,
by kornie, ufnie wylać duszę całą...
przedłożyć rzewne, serdeczne pragnienie
i prośby dziecka z aniołów pochwałą,
zjednać dla wszystkich łaskawe wejrzenie!...

Więc idę... klękam!...

i blisko klękam, bo wiem, że prawdziwy,
Jezus Najśłodszy w Eucharystii żywy...
że patrzy na mnie... widzi mię, i słyszy
me nieme słowa wśród kościoła ciszy!...
ja patrzę w Niego... jakbym Go, widziała...
Tulę się mocno do Serca Boskiego,
mówię, jak dziecię, co bym odeń chciała:
coś najdroższego!... coś najcenniejszego!...

I Jezus słucha!...

słucha jak Ojciec ukochane dziecię,
który ponad nie, nic nie widzi w świecie...
gdy się spojrzeniem Twojem Boskiem pieszczę,
to w ranę Serca szepcę cicho... jeszcze
więcej miłości daj biednej dziecinie!...
niechaj za każdym serca uderzeniem,
łączy się z Boskiem tchnieniem moje tchnienie,
bo kochać Ciebie mym jednym pragnieniem!

Mój Boże drogi!...

wszak serce moje z Twoim wspólnie bije,
więc spraw, niech tylko i wyłącznie żyje
dla Ciebie Zbawco!... coś mi oddał życie,
opuścił niebo a żyłeś ukrycie,
aby mię codzien karmić i napoić,

abym szła czysta i w Ciebie wpatrzona,
by mię wśród pokus i złudy uzbroić
w Twe własne Boskie siły i ramiona!...

Czyż mogę pragnąć?...
pragnąć coś więcej ponad miłość Twoją?...
a że dostrzegam słabość, małość moją,
że sama zdobyć, co wyższe, nie zdołam,
dlatego rzewnie w mej niemocy wołam:
Ciebie, mój Jezu!... Któryś jest Miłością!
spraw!... bym choć nędzna, przecież zapłonęła
ku Tobie wielką szczerą wzajemnością,
abym tę miłość w inne dusze tchnęła!...

Ty, tego pragniesz!...
o Niebo moje – już tutaj na ziemi!
który tak chętnie los dzielisz z grzesznymi,
przebacz win moich, uchybień tysiące!...
niech żary Twojego serca gorące
je zniszczą – blask się ich w duszy rozleje,
bym w nim ujrzała Twoje Piękno, Boże,
by spotężniały nadziemskie nadzieje,
gdy trwam w serdecznej u Twych stóp pokorze –

Kiedy Cię wielbię!...
kiedym tak blisko Serca Pana mego,
gdy mówić mogę do Ojca Dobrego –
to coraz rzewniej i wołam goręcej!...
bo chcę wyblagać więcej... jeszcze więcej!...
ratuj mój Jezu! te rzesze co falą
niepomne Twoich okrutnych mąk krzyża,
w ślepotcie grzechu w ciemń piekła się walą,
– a chwila życia ostatnia się zbliża!...

Nie daj im zginąć!
na biednych krople Krwi Twojej niech spłyną,
Krwi Przenajświętszej – a w duszach, co giną,
skorupy znikną grzechowego trądu!...

– staną się dziećmi... przypłyną do lądu,
do Serca Twego!..., do źródła Miłości!..
spójrz, o Jezu, na ludzkości morze,
na tych co nie są w Kościoła jedności,
co ciągle bładzą, znać Cię nie chcą Boże!..
Panie litości!...

* * *

Na chwilę teraz odchodzę do świata,
lecz Cię zabieram mego Boga – Brata,
aby żyć z Tobą... i być tym ogniskiem,
co grzeje, świeci... każdemu jest bliskiem,
– to Cię pociesza w Twym osamotnieniu,
gdy widzisz miłość wnikającą w serce...
osładza chwile w smutku, zapomnieniu,
gdy dotrze łaska Twoja, choć w iskerce.

Z ubogą duszą...
niechaj Cię wielbią duchów miliony,
co w świętym drzeniu, jako pochylony
łan kłosów złotych, przed Tobą, o Boże,
chylą się z pieniem w miłosnej pokorze...
niechaj Cię wielbią te kwiaty ołtarza,
lampa, co wiecznie na Twą cześć się pali,
niech Ci Maryja Swe hymny powtarza...
i wszystko co widzisz – niechaj Cię chwali!..
a ja znów przyjdę!...

Trp.

"Głos Karmelu", rok VI, nr 8, 1932.



USTAWY DUCHOWE

O. JAN TAULER OP

O grzechach mniejszych

Wprawdzie, nie w naszej jest mocy ustrzec się zupełnie grzechów mniejszych: powinniśmy wszakże, a przy Bożej łasce możemy, tyle baczyć nad sobą, byśmy w nie rzadko wpadali mimowolnie, byśmy żadnego nie popełnili rozmyślnie, choćby szło nawet o uratowanie życia. Wprawdzie grzechy mniejsze nie przyprawiają nas o śmierć duchową, przecież pogrążają duszę w ciemnotę, nie pozwalając jej widzieć całej ohydy grzechów śmiertelnych, i zagrażając jej widok Boga. One oziębiają zapal miłości, utrudniają wysłuchanie naszych modlitw; zanieczyszczając duszę obrażają Ducha Świętego a złych duchów radują; one czynią nas głuchymi na głos Boży, osłabiają duszę wobec pokusy, umysł przejmują wstrętem ku rzeczom świętym, a serce przywiązaniem do rozkoszy zmysłowych. One przedłużają cierpienia czyścicowe, opóźniają widzenie Boga, a tym samym dostąpienie szczęśliwości.

Niechajże każdy rachuje się z sobą, czyli mało nierządu spłodziły te grzechy które mniejszymi zowiemy, ale które jak subtelne a często powtarzane trucizny stają się przyczyną śmierci. Niechaj zastanowi się każdy nad ich złymi skutkami, zwłaszcza gdy je popełnił rozmyślnie, z pełną wiedzą albo gdy się dla niego stały nałogowymi.

Byleśmy szczerze chcieli, a obok tego byleśmy posiadali łaskę wytrwania w walce, mamy sześć środków którymi wszelki grzech zwalczać i zwyciężać możemy.

Pierwszym środkiem jest zachowanie samych siebie w ścisłym połączeniu z Bogiem; wtenczas bowiem, broni nas Jego wszechmocność: siły nasze są spotęgowane przez świętą Jego siłę: łaska Jezusa Chrystusa łączy się ze wszystkimi władzami duszy naszej i nadaje im dzielność nadludzką, do zwalczenia wszelkiego złego. Jest to ów stan świętości w którym Bóg, (jak mówią Mistycy), zrodził jedynego swego Syna Jezusa Chrystusa w głębi serc naszych.

Drugim środkiem jest podbicie władz zmysłowych pod władze duchowe: wtenczas idziemy przed Bogiem drogami prawości i sprawiedliwości: jest to ów stan, w którym stworzony był Adam: Grzech też Adama jest tylko zwycięstwem władz zmysłowych nad władzami ducha, a my go powtarzamy w sobie tylekroć, ilekroć łamiemy przykazania dla zadowolenia zmysłów. Kiedy niezeepsuty rozum

umie się wyswobodzić z niewoli zmysłowej, wtenczas jesteśmy bezpieczni, wszelako osiągnięcie takiego stanu jest skutkiem oświecenia z góry, a warunkiem wytrwania w nim, jest wielka pokora.

Trzeci środek na tym zależy, by wola ludzka zdawszy się zupełnie na wolę Boską, sama przez się istnieć przestała. Rozum ciągle skierowany ku Bogu, nie może już więcej chcieć [jak] tylko to, co chce Bóg, a jak długo człowiek pozostaje w takim zjednoczeniu z Bogiem, tak długo upadek w grzech jest dla niego prawie niemożliwym.

Czwartym środkiem jest umiarkowanie we wszystkim: bo przewinienia wszystkie stąd pochodzą, iż albo się czyni za wiele albo za mało; ten zaś tylko który to czyni co powinien, a tego się strzeże co mu jest wzbronionym, pozostaje miłym Bogu.

Piąty środek jest dobrowolne ubóstwo zewnętrzne i wewnętrzne: ubodzy też w ciągłym żyjąc niedostatku, za każdy grzech czynią zadosyć cierpieniem, byle to cierpienie z pokorą i dobrą intencją umieli ofiarować Bogu.

Szóstym środkiem, jest ów zapal święty którym Duch Święty porywa serce człowieka: wtenczas to gorąca miłość Boga maże wszystkie grzechy powszednie w człowieku i oczyszcza go od najmniejszej plamy. Gdyby kto zdołał żyć w takim usposobieniu miłości, nie grzeszyłby nigdy, bo grzech jest czynem nieprzyjaźni: niepodobna zaś by w jednym sercu razem istniały i miłość ku Bogu i nienawiść Boga. Kto zatem miłuje doskonale, ten gorliwie unika tego wszystkiego co jest przeciwne miłości, pilnie roztrząsa każdy swój uczynek, każde swoje słowo: ten złych unika a niepotrzebnych strzeże się; tych, bo nie są miłymi Bogu, tamtych, bo Go obrażają. Najwyższym jego staraniem w każdej chwili życia jest unikanie najmniejszego [nawet] grzechu. Tak usposobionego otaczają zastępy Aniołów i świętych ku jego obronie; modlitwa jego wznosi się jak miła ofiara przed oblicze Boga. Pogardził przemijającymi rozkoszami, a w zamian dostąpił pokoju i ciągłej pociechy. Serce jego tak stało się niezłomnym i siły jego do tyła się wzmogły, że już pokusom bezpiecznie może stawiać czoło. Jeśli na koniec śmierć w takim go znajdzie usposobieniu, wówczas wolen od kar czyśćcowych przeniesionym zostanie do dziedzictwa niebieskiego.

O. Jan Tauler OP

Jana Taulera Zakonu Św. Dominika *Ustawy duchowe*, dzieło z XIV wieku. Tłumaczenie polskie przejrzał i wydał ks. Z. Golian. W Krakowie 1852, ss. 37-41.



Ciężkie zaniedbanie:

Całkowita porażka soborowej hierarchii w egzekwowaniu norm moralnych

Ks. BENEDICT HUGHES CMRI

Wszyscy pamiętamy naukę zawartą w naszym katechizmie o rodzajach grzechów: istnieją grzechy zaniedbania, a także grzechy uczynkowe. Grzechem zaniedbania jest, przykładowo, niewywiązanie się z obowiązku udziału w niedzielnej Mszy św. Jakoś często zaniedbujemy zbadać sumienie pod kątem tych grzechów w rachunku sumienia, tymczasem zaniedbania mogą być bardzo poważne.

Choć istnieją przeróżne grzechy zaniechania, jednym z najbardziej poważnych jest ten popełniany przez osoby dzierżące władzę, które zaniedbują nauczania, karcenia czy kierowania tymi za których ponoszą odpowiedzialność. Rodzice, którzy nie karzą swoich dzieci i pozwalają im rozwijać grzeszne nawyki poniosą przed Bogiem odpowiedzialność za to zaniedbanie. Nauczyciele, którzy nie uczą prawdy również odpowiedzą przed Bogiem. Ale bez wątpienia najcięższym zaniechaniem jest zaniedbywanie przez pasterzy właściwego pouczania i napominania dusz powierzonych ich pieczy.

Bóg mówił o tym poważnym grzechu w słowach, które winny wzbudzić trwogę w sercach wszystkich sprawujących władzę: "Jeśli ja powiem bezbożnemu: «śmiercią umrzesz», a ty nie oznajmisz mu, ani mu nie powiesz, aby się odwrócił od drogi swej bezbożnej i żył, ów bezbożny w bezbożności swojej umrze, lecz krwi jego z ręki twojej domagać się będę" (Ez. 3, 18). Tak więc

rozumiemy powagę obowiązku jaki spoczywa na sumieniach tych, którym zostało powierzone dobro dusz nieśmiertelnych.

Święty Paweł wspominał o tej odpowiedzialności pasterzy w liście do Tymoteusza: "głoś słowo, nalegaj w porę, nie w porę; przekonywaj, proś, karć z wszelką cierpliwością i nauką" (II Tym. 4, 2). Święty Tymoteusz był biskupem, a choć te słowa odnoszą się do wszystkich tych, którym powierzona jest troska o dusze, to w szczególności tyczą się biskupów. Skłania nas to do zapytania: w jaki sposób biskupi soborowi wypełniają tę poważną powinność? Choć często ubolewamy nad ich błędnym nauczaniem w sprawach doktrynalnych, to ich ciężkie zaniechania w nauczaniu moralności chrześcijańskiej stanowią nie mniejszy problem.

Chociaż można by przytaczać wiele przykładów zaniechania przez nich tego tak doniosłego obowiązku, chciałbym skoncentrować się na jednym: obowiązku wpajania skromności, szczególnie przyzwoitości w ubiorze. Jeśli przyjrzymy się wielkim papieżom XX wieku, dostrzeżemy u nich wytrwałe wysiłki w upominaniu i pouczeniu wiernych. Papież Pius XI zainaugurował 23 sierpnia 1928 roku "Krucjatę przeciwko nieskromnym modom, w szczególności w szkołach prowadzonych przez zakonnice". List zawierający nakaz został wysłany do wszystkich ordynariuszy Włoch za pośrednictwem Świętej Kongregacji Konsystorialnej i stał się znany na całym świecie poprzez "Acta Apostolicae Sedis" w 1930 r. (Tom 22, ss. 26-28).

Ze względu na brak zdecydowanego wysiłku w celu spełnienia wymogów tegoż listu, i ponieważ niektórzy twierdzili, że został on skierowany wyłącznie do ordynariuszy Włoch, Papież w dniu 12 stycznia 1930 roku, zwrócił się do Świętej Kongregacji Soboru o wydanie ostro sformułowanego listu na temat skromności chrześcijańskiej do całego świata, z wymogiem przestrzegania listu z 1928 roku. Dekret z 1930 roku podawał szczegółowe wytyczne i nakładał obowiązek zwalczania nieskromnej mody na wszystkie osoby posiadające autorytet władzy – biskupów, proboszczów, rodziców, przełożone i nauczycielki szkolne. Między innymi, w myśl dekretu nieskromnie ubrane kobiety miały być "niedopuszczone do Stołu Pańskiego i do godności chrestnych matek przy Sakramencie Chrztu i

Bierzmowania. W niektórych wypadkach nie należy im nawet pozwolić na wejście do kościoła".

Z braku czasu nie możemy skomentować rozlicznych sytuacji, w których papieże Pius XI i Pius XII wypowiadali się na ten temat w przemówieniach kierowanych do różnych grup. Wystarczy powiedzieć, że wielokrotnie powracali do tego tematu. Dlaczegoż to? Ponieważ zachodziła taka potrzeba. (Prawdziwi duszpasterze – podobnie jak św. Jan Maria Vianney – wielokrotnie poruszali te same tematy, tak długo, jak zachodziła taka potrzeba). Owi papieże jedynie wypełniali nakaz św. Pawła skierowany do Tymoteusza. Cóż natomiast widzimy u modernistycznej hierarchii soborowej? Czy kiedykolwiek słyszeliśmy kazanie wygłoszone na ten temat? Słyszemy raczej często wiernych katolików, którzy są zgorszeni bezwstydnym strojem dozwolonym w kościele i przy komunii. Wszystko przejdzie.

Przypominam sobie natomiast historię, która pojawiła się w gazetach jakieś 15 czy 20 lat temu. Kapłan, który miał już dość takiej nieprzyzwoitości w swoim kościele wydał wytyczne o skromności na podstawie tradycyjnego nauczania Kościoła. I jaki był tego skutek? Kobiety, które poczuły się urażone doniosły na niego do biskupa i usunięto go z parafii. Jakiż przerażający rachunek zdadzą ci duszpasterze, którzy sprzyjają nieprzyzwoitości w kościołach przez milczące tolerowanie tego rodzaju nadużyć, zaniedbując piętnowania ich w kazaniach! Przypominają się słowa Hiacynty z Fatimy: "Nastaną mody, które będą bardzo obrażać Pana Jezusa. Osoby, które służą Bogu, nie powinny ulegać modzie". Przy innej okazji zaznaczyła: *"grzechy, które prowadzą najwięcej dusz do piekła, to grzechy cielesne"*. Hiacynta wyrażała jedynie to, czego Matka Boża ją nauczyła: "mody, jakie nastaną, będą ciężko obrażać Mojego Boskiego Syna".

Ciężkie zaniedbanie przez hierarchię soborową egzekwowania choćby minimalnych standardów skromności jest jeszcze jednym dowodem na to, że są oni najemnikami, a nie pasterzami. Na sądzie czeka ich srogi rozrachunek przed Chrystusem, który, jak mówi Ezechiel, będzie "domagać się krwi z ich rąk". Niech Bóg zmiłuje się nad tym światem i uchroni nas od takich najemników, którzy oddają wilkom dusze swoich podopiecznych.



DUCH ŚWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZEGO

CZYLI

WIERNY OBRAZ MYŚLI I UCZUĆ TEGO ŚWIĘTEGO

O MIŁOŚCI BLIŻNIEGO

MIŁOŚĆ OBUDZA GORLIWOŚĆ O DOBRO BLIŻNIEGO, ALE GORLIWOŚĆ MĄDRĄ I UMIARKOWANĄ

Dobrzy gospodarze utrzymują że chować pawie w domu, na wsi, jest rzeczą bardziej szkodliwą, jak pożyteczną. Jakkolwiek bowiem ptaki te niszczą szkodliwe owady, jednak ta korzyść nie wynagradza strat, jakie gospodarstwu przynoszą.

To samo dzieje się często z gorliwością, która jest zwykle gwałtowną, napomina natarczywie i chciałaby wykorzenić wszelkie błędy. To jednak nie wystarcza do osiągnięcia celu. Jeżeli żywość gorliwości nie jest miarkowaną roztropnością, to spowoduje zawsze złe następstwa zamiast dobrych.

Bywa czasem gorliwość przykra i surowa, która niczemu nie przebacza i powiększa najmniejsze winy. Przesadza ona nie tylko w ocenieniu złego, ale i w środkach do jego naprawy, podobna do złego lekarza, co zamiast ulżyć choremu, pogorsza stan jego.

Bywa znowu gorliwość niedbała i tak słaba, że zezwala na wszystko pod pozorem miłości. Nie wie ona albo wiedzieć nie chce, że miłość, która znosi wszystko, co nas osobiście obraża, nie powinna pobłażać temu, co się sprzeciwia chwale Bożej.

Wreszcie bywa gorliwość, połączona zawsze z rozsądkiem i umiejętnością – i taka tylko jest prawdziwą. Gorliwość ta unika wszelkich ostateczności i idzie za tą nauką: *inter utrumque vola, medio tutissimus ibis*, tj. że najbezpieczniej jest trzymać się drogi środkowej.

Wybacza ona niektóre rzeczy albo pokrywa chwilowym milczeniem, aby je poprawić skutecznie we właściwym czasie i miejscu; strofuje zaś i karci inne natychmiast, gdy spodziewa się poprawy, nie opuszczając ani zaniedbując niczego, co może służyć do utrzymania albo pomnożenia chwały Bożej.

Ta gorliwość łagodna i umiarkowana, jest bez porównania skuteczniejszą, aniżeli owa ostra i porywczą.

Nigdy żadna gorliwość nie była tak potężną jak gorliwość Zbawiciela, która podbiła cały świat pod jarzmo Jego posłuszeństwa; a jednak prorok Izajasz, chcąc charakteryzować tę Boską siłę naszego Odkupiciela, nazywa Go nie lwem z pokolenia Judy, ale barankiem panującym na ziemi (1).

Duch Świętego Franciszka Salezego, czyli wierny obraz myśli i uczuć tego Świętego. Tłumaczył z francuskiego ks. Adolf Pleszczyński K. Ś. T., Warszawa 1882, ss. 113-115.

Przypisy:

(1) Iz. XVI, 1.



Za Przyczyną Maryi

Przykłady opieki Królowej Różańca św.

Maryja nagradza najmniejszą przysługę

W jednej z nauk majowych mianych do matek chrześcijańskich w Nancy, mieście francuskim, pewien zakonnik wzywał słuchaczy do ozdabiania kwiatami ołtarzy Maryi. Przy końcu nauki rzekł: "Nie rozpaczajcie nad zbawieniem waszych dusz! Mały, błahy to na pozór a w oczach świata za bezwartościowy uchodzący środek, posiadający jednak wielką moc i siłę – bo zdolen jest w ostatnich chwilach tułaczki ziemskiej wiele łask Bożych sprowadzić".

Po nauce przystępuje do wspomnianego kaznodziei dostojna matrona w szatach żałobnych i rzecze:

"Wielebny Ojcze! Prawdę co dopiero z ambony wypowiedzianą, własnym doświadczeniem stwierdzam. Miałam męża. Człowiek to był zacny i uczciwy, tak w prywatnym jak i publicznym życiu; obowiązków jednak względem Boga zupełnie nie wypełniał. Nie pomogły ani gorące modły do Stwórcy zasyłane, ani łagodne napomnienia.

W miesiącu maju urządziłam we własnym pokoiku – jak i w latach poprzednich mały ołtarzyk dla Matki miłosierdzia, przystrajając go od czasu do czasu świeżym kwieciem. W każdą prawie niedzielę miał zwyczaj mój mąż, odbywać przechadzki do pobliskich wsi. Z powrotem przynosił zawsze piękny bukiet kwiatów, który za każdym razem przed obrazem Matki Najświętszej stawiałam. Czy to mój mąż zauważył? I, czy przynosił mi kwiaty jedynie dla mojej przyjemności, czy też dla uczczenia Matki Bożej? Tego nie wiem. W każdą niedzielę jednak powracał do domu z kwiatami własnymi rękoma zerwanymi.

W pierwszych dniach czerwca skutkiem ataku serca, przeniósł się do wieczności niezaopatrzony św. sakramentami. Ciągła troska o zbawienie jego duszy, z każdym dniem podkopywała stan mojego zdrowia do tego stopnia, że lekarze radzili mi podróż na południe.

Będąc w Lyonie, postanowiłam odwiedzić w całej Francji ze świątobliwego życia słynącego ks. Vianney, proboszcza w Ars. Uwiadomiłam go najpierw listownie o mym zamiarze, prosząc równocześnie o modlitwę za męża, który bez przyjęcia sakramentów świętych opuścił ten świat – i na tych tylko słowach kończył się mój list.

Po kilku dniach przyjeżdżam do Ars. Przy pierwszym zaraz spotkaniu, wspomniany kapłan pyta mnie: «Czego pani się smuci? Czyż pani zapomniała o kwiatach, w każdą niedzielę miesiąca maja przed obrazem Matki miłosierdzia składanych?».

Słowa świątobliwego kapłana, niezmiernie mnie zdziwiły. Jakimże sposobem mógł się o nich dowiedzieć. Przed nikim przecież nie zwierzałam się, nikomu o kwiatach nie mówiłam...

Przy końcu naszej rozmowy rzekł: «Bóg z czcicielami Matki Swojej łaskawie postępuje i wiele im przebacza. W obliczu bowiem śmierci, Stwórca udzielił mężowi pani łaskę najdoskonalszego żalu i prawdziwej skruchy. Dusza jego znajduje się w czyśćcu. Miłosierne uczynki i modlitwy mogą ją uwolnić z mąk czyśćcowych i zaprowadzić na łono Ojca Przedwiecznego».

Przy końcu rozmowy o tym zdarzeniu cudownym, wspomniana pani prosiła zakonnika, by je rozpowszechnił wszędzie, celem zachęcenia wiernych do większej czci względem Królowej Niebios oraz wywołania większej ufności w Jej moc i wstawiennictwo, u najzatarwadszych nawet grzeszników.

Pociechy pełne opowiadanie podajemy wam, wy podajcie innym, by tym sposobem, miłosierdzie Królowej Różańca świętego stało się wszystkim wiadomym.

Przyozdabiamy w tym miesiącu Jej obrazy, strójmy ołtarze ku Jej czci wystawione a może tą skromną ofiarą przyczynimy się do nawrócenia niejednego grzesznika we występkach pogrążonego.

Monatsblätter XI.

Za Przyczyną Maryi. Przykłady opieki Królowej Różańca św., Przedruk z roczników Róży Duchownej (1898 – 1925), redagował O. Teodor Jakób Naleśniak św. Teologii Lektor Zakonu Kaznodziejskiego. Tom I. (Przykłady na maj). Lwów. Wydawnictwo OO. Dominikanów. 1926, ss. 170-172.



UTARCZKA DUCHOWA

CZYLI NAUKA POZNANIA, POKONANIA SAMEGO SIEBIE,
I DOJŚCIA DO PRAWDZIWEJ DOSKONAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Ks. WAWRZYNIEC SCUPOLI

O środkach najskuteczniejszych nabycia cnoty i sposobie, jak przez pewien czas, o jedną głównie mamy się starać cnotę

Do uwag w poprzednim wyrażonych rozdziale dodamy jeszcze, iż chcąc statecznie nabyć cnoty, potrzeba być mężnym, odważnym na duchu, posiadać silną, nieugiętą, dobrze czynienia wolę: albowiem w dalszym na drodze cnoty pochodzie napotykamy wiele przeciwności, wiele trudów, które koniecznie pokonać należy. Rozbudzić przeto w sobie winniśmy coraz większe pragnienie nabycia cnoty, a to przez rozważanie jak cnota podoba się Bogu, jak sama w sobie jest zacna, jak potrzebna, pożyteczna ludziom, jak na cnocie wszelka doskonałość polega, rozpoczyna się i kończy. Abyś to łatwiej mógł dokonać, każdego poranku czyn synu mocne postanowienie tyle razy w ciągu dnia ćwiczyć się w cnocie, ile do tego sposobność się wydarzy; następnie, często przez dzień rachuj się w sumieniu, czyś zadość uczynił, przywiódł do skutku ranne postanowienia i one jeszcze skuteczniej, jeszcze mocniej ponawiaj.

To zaś wszystko ściąga się osobliwie do cnoty, jaką nabyć się staramy, jakiej nam szczególniej niedostaje. Do tej cnoty będziesz odnosił synu, wszystkie uwagi, jakie przykłady świętych ci przedstawiają, wszystkie rozmyślania nad życiem, męką Pańską, które w każdym ćwiczeniu duchowym są bardzo pożyteczne. Nawykaj synu, wszelkie cnót akty bądź zewnętrzne, bądź wewnętrzne z taką łatwością i z takim zamiłowaniem wykonywać, jak poprzednio zwykłeś być iść w uczuciach, za popędem wrodzonych skłonności, i na to jeszcze pomnij, że ćwiczenia duchowe najbardziej przeciwne wrodzonym skłonnościom, są najwłaściwsze do zrodzenia w duszach naszych cnoty.

Niektóre zdania Pisma św., usty lub sercem wymawiane, cudownie pomagają do pomienionego celu; winienesz zatem synu, mieć w pogotowiu, w pamięci podobne zdania, odnoszące się do cnoty jakiej chcesz nabyć i często one w ciągu

dnia powtarzaj, a zwłaszcza wtenczas kiedy panująca skłonność w tobie rozniecać się poczyną. Ci np. którzy starają się o cierpliwość i łagodność, mogą następujących, lub tym podobnych zdań Pisma używać do ćwiczenia się w tej cnocie. *Dziatki, cierpliwie znoście gniew, który na was przypadł* (1). *Cierpliwość maluczkich zapomniana nie będzie, nie poda Pan ręki złośnikom* (2). *Lepszy jest cierpliwy, aniżeli mąż mocny, a który panuje sercu swojemu, niż ten co miasta dobywa* (3). *W cierpliwości waszej, pozyskacie dusze wasze* (4). *W cierpliwości bieżmy do boju, dla pozyskania przedstawionej nam nagrody* (5).

Do tych zdań z Pisma św., można dodać takie lub tym podobne modlitewki: *O Boże! kiedyż się uzbroję w cierpliwość, kiedyż ona będzie mi puklerzem, przeciw wszelkim wroga pociskom. Kiedyż nadejdzie chwila, iż Ciebie nade wszystko kochać zacznę, tak, iż radością mi się wyda wszelkie utrapienie, jakie Twej sprawiedliwej prawicy zesać się na mnie podoba. O Jezu najcierpliwszy! życie duszy mojej, dopomóż mi abym żył jedynie dla Ciebie, dla Twej chwały, zupełnie zadowolony z cierpień, które mnie czynią podobnym Tobie. O jakże byłbym szczęśliwy, gdyby serce moje w ogniu utrapień, tak się rozpało, iżby coraz więcej cierpieć, dla Ciebie Panie! i całkowicie zgorzeć usiłowało.*

Te i tym podobne błagalne westchnienia, od czasu do czasu powtarzaj synu, podług tego, jak w drodze cnoty postępować będziesz, i jak sama pobożność takowe do serca ci poda. Westchnienia rzeczzone zowią się strzelistymi, bo one są niby płomienne strzały, które w niebo ciskamy, które unoszą serca nasze w górę i sięgają aż do serca Pańskiego, a zwłaszcza kiedy im towarzyszą dwa w głębi serc naszych uczucia: Naprzód, poznanie prawdziwe, że Bóg wdzięcznie spogląda na nasze cnoty ćwiczenia, po wtóre, że dlatego jedynie pragniemy coraz więcej postępować w cnocie, iż się to Bogu podoba.

Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej. Przez Księdza Scupoli, Teatyna. Przełożył z francuskiego X. S. U. W. C., Warszawa 1858, ss. 113-115.

Przypisy:

(1) Baruch IV, 25. (2) Ps. IX, 19; Job. VIII, 20. (3) Przyp. XVI, 32. (4) Łk. XXI, 19. (5) Hebr. XII, 1.



OJCÓW NASZYCH WIARA ŚWIĘTA

(mały katechizm)

Ks. ZYGMUNT CHEŁMICKI

PACIERZ

I. Znak krzyża świętego.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

I. – *Signum Sanctae Crucis.*

† In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

II. Modlitwa Pańska.

Ojcze nasz, któryś jest w niebie! – Święć się Imię Twoje, – przyjdź królestwo Twoje, – bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi; – chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, – i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; – i nie wódź nas na pokuszenie, – ale nas zbaw ode złego. Amen.

II. – *Oratio dominica.*

Pater noster qui es in caelis,

sanctificetur nomen tuum,

adveniat regnum tuum,

fiat voluntas tua sicut in caelo et in terra.

Panem nostrum quotidianum da nobis hodie;

et dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris,

et ne nos inducas in tentationem,

sed libera nos a malo. Amen.

III. Pozdrowienie Anielskie.

Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą – błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

III. – Salutatio angelica.

Ave, Maria, gratia plena, Dominus tecum; benedicta tu in mulieribus, et benedictus fructus ventris tui, Iesus.

Sancta Maria, mater Dei, ora pro nobis peccatoribus, nunc et in hora mortis nostrae. Amen.

IV. Skład Apostolski.

Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. – I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, – który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny, – umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. – Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał, – wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego. – Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. – Wierzę w Ducha Świętego, Święty Kościół powszechny, – Świętych obcowanie, – grzechów odpuszczenie, – ciała zmartwychwstanie, – żywot wieczny. Amen.

IV. – Symbolum Apostolorum.

1º Credo in Deum Patrem omnipotentem, creatorem caeli et terrae;

2º et in Iesum Christum, Filium eius unicum, Dominum nostrum;

3º qui conceptus est de Spiritu Sancto, natus ex Maria Virgine;

4º passus sub Pontio Pilato, crucifixus, mortuus et sepultus;

5º descendit ad inferos; tertia die resurrexit a mortuis;

6º ascendit ad caelos, sedet ad dexteram Dei Patris omnipotentis;

7º inde venturus est iudicare vivos et mortuos.

8^o Credo in Spiritum Sanctum;

9^o sanctam Ecclesiam catholicam, Sanctorum communionem;

10^o remissionem peccatorum;

11^o carnis resurrectionem;

12^o vitam aeternam. Amen.

V. Dziesięć przykazań Bożych.

Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

- 1) Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
- 2) Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.
- 3) Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
- 4) Czcij ojca twego i matkę twoją.
- 5) Nie zabijaj.
- 6) Nie cudzołóż.
- 7) Nie kradnij.
- 8) Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu.
- 9) Nie pożądaj żony bliźniego twego.
- 10) Ani domu, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich; a bliźniego twego, jak siebie samego.

VI. Pięć przykazań Kościelnych.

- 1) Postanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić.

- 2) Mszy świętej w dni święte z uczciwością i nabożeństwem słuchać.
- 3) Posty nakazane zachowywać.
- 4) Przynajmniej raz w roku, około Wielkiejnocy, spowiadać się i komunikować we własnej parafii, albo w innej za pozwoleniem swojego pasterza.
- 5) Godów małżeńskich w czasach zakazanych nie sprawować.

VII. Cztery prawdy główne, które każdy człowiek, przyszedłszy do rozumu, powinien wiedzieć i wierzyć w nie pod utratą Zbawienia.

- 1) Że jest Bóg.
- 2) Że Bóg jest sprawiedliwy.
- 3) Że Bóg jest jeden w trzech osobach.
- 4) Że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Wierzyć nadto mamy:

Że dusza ludzka nigdy nie umiera, bo jest nieśmiertelna; – i że łaska Boska jest konieczna do zbawienia potrzebna.

VIII. Siedem Sakramentów.

- 1) Chrzest.
- 2) Bierzmowanie.
- 3) Ciało i Krew Pańska.
- 4) Pokuta.
- 5) Ostatnie Namaszczenie.
- 6) Kapłaństwo.
- 7) Małżeństwo.

IX. Pięć warunków do Pokuty.

- 1) Rachunek sumienia.
- 2) Żal za grzechy.
- 3) Mocne postanowienie poprawy życia.
- 4) Spowiedź szczera.
- 5) Zadośćuczynienie.

X. Siedem grzechów głównych.

- 1) Pycha. 2) Łakomstwo. 3) Nieczystość. 4) Zazdrość. 5) Obżarstwo. 6) Gniew. 7) Lenistwo.

XI. Dziewięć grzechów cudzych.

- 1) Komu grzeszyć kazać, – 2) Komu grzeszyć radzić, – 3) Komu grzeszyć pozwalać, – 4) Kogo do grzechu pobudzać, – 5) Komu do grzechu pomagać, – 6) W cudzym grzechu uczestniczyć, – 7) Na cudzy grzech milczeć, – 8) Cudzemu grzechowi nie zapobiegać, – 9) Cudzy grzech ukrywać.

XII. Sześć grzechów przeciw Duchowi Świętemu.

- 1) W nadziei miłosierdzia Bożego grzeszyć. 2) Rozpaczać o swoim zbawieniu. 3) Sprzeciwiać się uznanej prawdzie chrześcijańskiej. 4) Bliżniemu łaski Boskiej zazdrościć. 5) Zbawienne napomnienia zuchwale odrzucać. 6) Pokutę aż do śmierci odkładać.

XIII. Cztery grzechy, wołające o pomstę do Boga.

- 1) Rozmyślne zabójstwo. 2) Grzech sodomski. 3) Uciskanie ubogich, wdów i sierot. 4) Zatrzymanie zapłaty sługom i najemnikom.

XIV. Trzy cnoty teologiczne czyli wlane.

- 1) Wiara. 2) Nadzieja. 3) Miłość.

XV. Cztery cnoty kardynalne.

- 1) Roztropność. 2) Wstrzemięźliwość. 3) Sprawiedliwość. 4) Męstwo.

XVI. Siedem cnót przeciwnych grzechom głównym.

1) Pokora. 2) Szczodroblivość. 3) Czystość. 4) Miłość bliźniego. 5) Wstrzemięźliwość. 6) Łagodność. 7) Pobożność.

XVII. Trzy najprzedniejsze dobre uczynki.

1) Modlitwa. 2) Post. 3) Jałmużna.

XVIII. Siedem uczynków miłosiernych względem duszy.

1) Błądzących upominać. 2) Nieumiejętnych nauczać. 3) Wątpiącym dobrze radzić. 4) Smutnych pocieszać. 5) Krzywdy cierpliwie znosić. 6) Urazy chętnie darować. 7) Modlić się za żywych i umarłych.

XIX. Siedem uczynków miłosiernych względem ciała.

1) Łaknących nakarmić. 2) Pragnących napoić. 3) Nagich przyodziać. 4) Podróżnych w dom przyjąć. 5) Chorych nawiedzać i ratować. 6) Więźniów wspierać. 7) Umarłych grzebać.

XX. Trzy rady ewangeliczne.

1) Dobrowolne ubóstwo. 2) Dozgonna czystość. 3) Posłuszeństwo zupełne.

XXI. Siedem darów Ducha Świętego.

1) Mądrość. 2) Rozum. 3) Rada. 4) Męstwo. 5) Umiejętność. 6) Pobożność. 7) Bojaźń Boża.

XXII. Cztery rzeczy ostateczne.

1) Śmierć. 2) Sąd. 3) Niebo. 4) Piekło.

XXIII. Akt Wiary.

Wierzę, o Boże mój, w to wszystko, coś objawił i przez Twój Kościół święty katolicki do wierzenia podał; a wierzę w to dlatego, ponieważ jesteś samą Prawdą i omylić nas nie możesz. Boże mój, umocnij Wiarę moją!

XXIV. Akt Nadziei.

Mam nadzieję, o Boże mój, że dla zasług Pana naszego Jezusa Chrystusa dasz mi łaskę do zbawienia potrzebną, a jeśli przykazania Twoje zachowam –

chwałę w życiu przyszłym; boś to sam obiecał, a jesteś dobry, miłosierny i w obietnicach swoich wierny. Boże mój, pomnóż nadzieję i ufność moją.

XXV. Akt Miłości.

Kocham Cię, o Boże mój, nad wszystko, boś jest nad wszystko kochania godzien, a dla miłości Twojej kocham także bliźnich moich, jak siebie samego i z serca odpuszczam wszystkim nieprzyjaciołom moim. O Boże, daj, abyśmy Cię coraz więcej a więcej kochali.

XXVI. Akt żalu za grzechy.

O Boże mój, żałuję z całego serca za wszystkie grzechy moje, a żałuję nie tyle dlatego, że przez nie utracił niebo, a na piekło zasłużył, ile dlatego, że Ciebie, najwyższą dobroć, obraził i zasmucił, – Ciebie, którego teraz nad wszystko miłuję. Brzydzę się wszystkimi grzechami moimi, nienawidzę ich, postanawiam mocno już się do nich nie wracać, wypowiadać się szczerze i wiernie Ci odtąd służyć, za pomocą łaski Twojej świętej, o którą Cię pokornie proszę.

Ojców Naszych Wiara Święta. Katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony. Przejrzał, poprawił i streszczeniem uzupełnił Ks. Zygmunt Chelmiński. Wydanie nowe. Warszawa [1906], ss. 7-13.

Tekst modlitw w języku łacińskim za: [*Catechismus Catholicus*](#). Cura et studio Petri Cardinalis Gasparri concinnatus. Sexta editio. Typis Polyglottis Vaticanis MDCCCXXXI, ss. 21-22.



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!